

G A Z E T A
KORRESPONDENTA

WARSZAWSKIEGO I ZAGRANICZNEGO

Z WARSZAWY DNIA 19go GRUDNIA ROKU 1807 w SOBOTE.

Donieśliśmy przed tygodniem, że Katedralna Kapituła *Warszawska* miała audyencyą u Nayaśnieyszych Królestwa Jehmość; umieścimy teraz mowy, które miał do nich imieniem iey przy tey okoliczności JW. JX. Biskup *Albertrandi* w ięzyku *Francuzkim*, a te są następujące:

„Katedralna Kapituła *Warszawska*, nieomieszkująca bydyć uczelniczka publicznego i narodowego uczucia, składając W. K. Mości głębokii hołd, i wynurzając niezmierną radość z zapewnioney szczęśliwości tego kraju, i spełnienia życzeń iego, idzie za tym powszechnym natchnieniem, któremu się żaden dobry obywatel oprzeć nie może. Lecz silniejszy ięszcze, ięzli to bydyć może, — a równie zapewne wysokie uczucie, które nam iest właściwe, zebrało nas tu dla złożenia u tronu W. K. Mości hołdu niewygastey nigdy wdzięczności, iaką Nayaśnieyszemu iego Domowi wiśniemy. Ci, którzy zapamiętać mogą czasów *Augusta III*, z rozczuleniem zaiste i uznanowaniem przypominają sobie, z iaką powagą i gorliwością, z iakim uczuciem pobożności ten s. p. Monarcha bywał na publicznych obrządkach religijnych w tey świątyni, którey służemy. O iak on podwyższał godność wysokiego stopnia swoiego, upokarzając się przed tym, którego Majestat nie zna granic! Zdaie im się, że widzą ięszcze owę wielką Królową otoczoną całym blakiem iey urodzenia, związków i tronu, który z nieśmiertelnym Małżonkiem swoim dzieliła, kłęczącą przed ołtarzami Pańskimi w duchu gorącej pobożności, uczęszczającą do tego Kościoła prawie co piątek dla uczczenia tajemnic odkupienia naszego, i dającą przykład szczerzego a zawsze iednostajnego nabożeństwa w łoboty, aby widocznie dowiodła, że powierz-

chowne obrządki są od religii Katolickiey nieoddzielne. — Przy tych tak iasnnych oznakach przykładowey pobożności Monarehy i Monarchini, odbierali zawsze od nich minifrowie religii niepołpolite dowody ich szacunku, tudzież szczerdrobliwości ku przyzwoitemu godności onychże utrzymywaniu. Tento *August III* raczył nadać łam z siebie kapitule nałzey ozdoby, iedyną w rodzaju łask, którei tron ludzi obdarza. Ile zaś ona z iedney strony przypomina nam świątynię, przy której w stopniu wyższych kapłanów zostaiemy, tyle znowu przez cyfrę i napis na nię będące pobudza nas do iak nayżywszey wdzięczności; a co godne uwagi, nigdy, nawet w naykrytycznieyszych czasach, nieśmiano targnąć się na też ozdoby, i znieważyc ią albo zniesieniem oneyże, albo narzuceniem obcey na iey mieysce. — Królowa, małżonka iego, obfypywała szczerdze z swoiey strony nasz kościół. Nic nieusiało bacznego iey oka i trokliwego starania. Gdy dach kościelny groził upadkiem, ona nowy dać kazała; gdy wieża obalić się miała, ona zapobiegła niebezpieczeństwu, i prawdziwie po Królewsku ten przybytek Pański przyozdobić kazała. Co większa, rozciągnęła szczerdrobliwość swoię aż do sposobu zwotywanian ludzi na pełnienie chrześciańskich obowiązków. Smutne, a konieczne kraim naszego okoliczności, pozbawiły nas wprawdzie tego daru; ale głos wdzięczności zawsze się w fercach naszych odzywał, i corocznie w oznaczonym czasie, nieomieszkuieemy nie iuż błagać miłosierdzia Bożego dla duszy, która zapewne od lat 50 między błogosławieniami przebywa, lecz dziękować Bogu, iż w tey znakomitey Monarchini raczył zostawić wiecznie pamiętny przykład pobożności i wszystkich cnot nay-

piekniejszych. — Takie to są, Najjaśniejszy Panie, szanowne i mocne pobudki, które nas do iak największey wiodą wdzięczności, a którey niezmiennych praw ochoczo dopełniamy. Nie wżpomniemy tu w szcęgólach ani wszystkich iey skutków, ani wszystkich epok; ale nie możemy żadną miarą zamilezeć o owym dniu godnym wiekopomney pamięci, kiedy lat temu 16 dnia 3go Maja obił się nagle o uszy nasze ten głos: — „Stany Rzpltey uczyniły krok, godny ich roltropności, godny ich sprawiedliwości, godny ich miłości ku Oyczyźnie. Nie będzie iuż zamieszek; nie będzie iuż gwałtownych wzruszeń; nie będzie iuż wykrętańskich kabał, ani owych strasznych burz, iakie na głowy nasze spadały. Rząd stały, prawa nieodmienne, styl rządu oddany w ręce, któremi mądrość i doświadczenie kieruje, wszystko to wieczie zapewnia szczęśliwość krajowi, który otwarte nieprzyjaźni i fałszywe przyjaźni aż nadto utrapily. — „Najtaki głos rzekliśny do siebie: Biegnijmy, biegnijmy do Domu Bożego, i upadłszy na twarze przed tym, który losami wszystkich państw włada i przeznaczeniem ich rozrządza, wylemy łezka nasze w dziękczynieniach onemuż, iż nareście 67mioletnie doświadczenie przewyciężyło zasługę przesydy, opłakane ośiatki mniemane go prawa na zadach *Gotyckich* ugruntowanego. — Oprócz tego, ieżli sięgniemy do czasu pierwiastkowego bytu naszego, należy się ie szcze od nas i z owych czasow wdzięczność Xiążętom, od których W. K. Mość pochodzi. Czternaście pokoleń zbliżają nas do czasow *Ernesta Austryaka* oycza *Fryderyka III* Cesarza, dziesiątego z rządu Królowey *Maryi Jozefy*. Żona *Ernesta*, a matka Cesarza, była Xiężniczką z starożytnego i sławnego Domu *Piaśta*, a córką *Ziemowita Xiążęcia Mazowieckiego*, brata *Jana Xiążęcia Warszawskiego*, który przed 401 laty był wraz z bratem swoim, pierwszym założycielem tuteyszey Kapituły. — Najjaśn: Panie! ile pobudek do wdzięczności, tyleż mamy prawa do żądania dzielney i skuteczney opieki W. K. Mości, i prosimy Cię, abys raczył rozciągnąć do nas uczucia, iakie Ci własna twoja dobroczynność i pamięć niekończenie szanowna Przodków Twoich podać nieomieszka; co tym mocniej zapewni nam tytuł *Kapituły Królewskiej*, krórego nam od roku 1526, aż do dnia dzisiejszego nigdy niezaprzeczono.“

Od Króla Jmci zaprowadzono Kapitułę do Królowey Jeymości, do której znowu tak mówił JW. JX. Biskup *Albertrandi*:

NAJJAŚNIEJSZA PANI!

„Skladając katedralna Kapituła *Warszawska* głębokie upamiętanie Waszey Królewskiej Mości, przypomina sobie zaraz znakomite łaski i względy, iakie zawżse odbierała od Monarchiń zasiadających na tronie *Polskim*. Jedne z nich miały w szczególniejszym poszanowaniu nasz kościół, w którym wysoka ich godność upoważnioną zosiła przez święte obrządki kościelne, a takimi były *Ludwika-Marya* druga żona *Władysława IV*, i *Eleonora Austryaczka* żona Króla *Michała*; inne zaś upatrywały w nim przedmioty powiekszające ich pobożność i wzbudzające w nich wdzięczność, iako *Anna* żona Króla *Stefana (Batorego)*, lecz nadewszystko *s. p.* małżonką *Augusta III*, której cnoty uwielbiamy, a za której dobrodzieystwa nigdy, by też całą wdzięcznością naszą i następcow naszych, nie zdolamy się wyplacić. — Pospolitem tylko duszom wyławiając się przykłady do naśladowania; lecz wyższe dusze, iaką iest Waszey Królewskiej Mości, przeznaczone są, aby służyły za przykład nie tylko obecnemu ich wiekowi, ale ieszcze i najdalszey potonności. Do nich to z porządku od Opatrzności przepisane należy zwracać na siebie oczy całego świata, iedną bogoboyności większe poszanowanie i cnot zamitowanie. Ztąd pamięć na przeszłe wieki rodzi w nas nieultanną żądę zasługienia sobie przez nasz hołd, wierność i gorliwość na skuteczną opiekę Waszey Królewskiej Mości.“

Uiszczając się z obietnicy w przeszłym numerze uczynioney, kładziemy zdanie sprawy o posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk dnia 12 t. m.

JW. JX. Biskup *Albertrandi* Prezydujący, zagał posiedzenie mową, w której naprzód wyraził, iż w tym powszechnym zaprzatnieniu zajmującym wszystkich prawie tych krajow obywatelów, nie byłoby rzeczą nadzwyczajną widzieć w inną stronę zwrócone umysły, mniej się teraz niż chęć ich wymaga, niż publiczność pragnie, naukami i literaturą zatrudniające.

„To, co pośród woiennych pożarów milczenie Muzom nakazuje, nie iest szcęg broń, ni, bystre woioowników zapędy, rycerzow, albo swoich zagrać, albo nieprzyjaciół strążyć usiłujących okrzyki; ale wszystko to ogarniająca żywość passyi do iednego za-pędzonakresu, a od innych, choćby też najważniejszych przedmiotów zwrócona.“

„ Nie mniejsza zaite żywość pałsyi czuć się daie, kiedy zgruchotane kajdany ztrząsnąć z siebie, witać się z odżytkaną po długiej poniewierce wolnością, do pierwoznego stanu przytąpić, do wybranych okrzykiem narodowym rządów powracać, przychodzi. — W takim umyśle ku różnym potrzebom, żądom i rzeczy zmianom poruszeniu, przy odiyety Towarzystwu tak wielu współpracowników pomocy, trudno było z *Archimedesem* ryłować figury, rozważać z *Cycero-nem* w *Tusculum* wyroki filozofii, pisać z *Cezarem* w nocy pod namiotem co we dnie w najwyższych bitwach wykonano. — Niech jednak przesławna publiczność nie rozumie, iż dla tego zwykle Towarzystwa prace zupełnie ufały. “

Tu mówca wspomina liczne współczłonków rozprawy, które w wyszłym w tych dniach z druku czwartym Tomie Roczników, publiczność czytać będzie. — Wkrótce nastąpi i Tom piąty, do którego wniesć mające pisma w tey są obfitości przygotowane, że się do dalszych Tomów rozciągać mogą. — Dalej wymienia godne największych pochwał dzieło w tym właśnie czasie co do powszechney części swojej na widok publiczny wychodzące. — „ Co najbieglejszy anatomista w rozbiore ciała ludzkiego zwykł czynić, iż wszystkie członki, wszystkie krwiotoki, wszystkie żyłki, żyłki, włókna, muszkuły, tych części z łobą spoienie i wzajemne działanie odkrywa, to zanny nasz kollega *Linde* w *Słowniku* swoim uczynił, mowę naszą oczysztą nie tylko co do wyrazów, ale też co do słów, co do liter, co do pobratymstwa z *Słowiańskimi* językami, co do podobieństwa z obcemi, co do rodzaju, początków, układu i rozkładu najsłowniej rozbiórając, wykonał. Widzieć można w tym dziele ciąg cały niezmierney podięty pracy, źródła niezliczone, w których czerpał, ścieżki ukryte, iawne gościńce, któremi się do odkrycia prawdy zapuszczał, kres do którego zmierzał, a nakoniec chwałę, która go u kresu tego czeka nieśmiertelna. — “

Donosi, iż *JPan Krysiński* członek przybrany Towarzystwa, nieco dawniej przełożył na język *Polski* dzieło wielce użyteczne o *prędkim garbowaniu sposobie* przez *Pana Seguin* wynalezionym, a teraz dokonał tłumaczenie dzieła *Pana Carnot o Metafizyce rachunku infinitezimalnego*: które to ostatnie dzieło przypisał tłumacz Towarzystwu, a Towarzy-

stwo przysposobieniem iego oddało tylko sprawiedliwość łączonym przymiotom należącą.

Wylicza dwa szczególniejsze dowody zaufania rządowego w przeciągu tego roku odebrane. — Pierwsze z tych iest, iż Rząd na ów czas publiczności sprawami kierujący, zalecił Towarzystwu uczynić należyte przygotowania, do pisania historyi tych zmian szczęśliwych, które się niedawno wydarzyły. Zamiary w tym rządowe, sposoby wykonania onych, środki ułatwiające tę pracę, dokładnie podane były od *JJ. WW. Gutakowskiego, Stanisława Potockiego, Wybickiego, i Walentego Sobolewskiego* u slyru rządu zostających. Przychylając się do tego Towarzystwo, utworzyło wydział z ośmiu osób złożony; lecz gdy wielu z nich do innych obywatelskich posług wezwano, praca takowa do wolniejszey chwili musiała być odłożona.

Drugi dowód zaufania wielce chlubny otrzymało zgromadzenie od *JW. Lubieńskiego* Ministra Sprawiedliwości, kolegi swoiego, który polecił Towarzystwu porównanie przekładu *Polskiego zbioru Praw NAPOLEONA Wielkiego* z textem oryginalnym. Wyznaczony do tey pracy od Towarzystwa wydział z natężoną usilnością i ciągłą pracą, ofłodzoną przekonaniem obmyślenia szczęśliwości narodu, przykładać się nie przestał.

Nie pominął darow wspaniałey hojności iuż od szanownych kollegow do skutku przywiezionych. „ Samo to miejsce, słowa są mówcy, w którym Przesławna Publiczność darzy nas swoją obecnością, przywodzi na pamięć ieden z tych nadzwyczajnych skutków dobroczynności ku naukom, i te, które widzimy tego miejsca ozdoby, nauk zaszczyty, uczonych wyobrażenia, mężów nieśmiertelnych pomniki, nic innego nie są, iak tylko ciąg nieprzerwaney hojności, przemyślney w ozdobieniu własnych darow swoich. Darujesz mi światły kollego *Stanisławie Staszicu!* iż ci w oczach całej publiczności zarzucę, że w ozdobieniu tego miejsca nie dałeś bacności na to, co najprzystwoitszą, najprawiedliwszą byłoby onego ozdoba. Ale załapi takowe zapomnienie Towarzystwo nasze, i nieścierpi dłużej, aby to miejsce bez wyobrażenia twey osoby i tey poważney twarzy radość z dobrze użytych dostatkow okazującej, zostawało. “

„ Witąpił w te ślady, tak przykładem iak własną wielkomyślnością powodowany, przeczyny kollega nasz *Xawery Bohusz*, który

na pomnożenie nięgarni, na sprowadzenie machin i medalow, na powiększenie zbioru historyi naturalney sfo czerwonych złotych roczny, póki Towarzystwo do przyzwoitych dochodow nie przydzie, naznaczył. Na tym zaś nie przestając, a wspianą myślą czasy następne z przytomnemi łącząc, tysiąc czerwonych złotych wyliczył, z którychby wynikający dochód obrocony był na wyznaczenie nadgrody rozprawie, naydokładniej zadane pytanie rozwiązującej....“

Przyłożyli się hojnie do pomnożenia biblioteki JX. *Staszic*, *Xiążę Alexander Sapieha*, a JW. *Wincenty Krasiniski* z bogacił ją znaczną na kilkaset liczbą xiąg użytecznych, i sprzętem zupełnym elektrycznym.

Naofatek doniośł JW. *Albertrandi* o poniesionych stratach przez śmierć trzech członkow Zgromadzenia, *Bartłomieja Szuleckiego*, *Generała Chlebowskiego* i wiekopomney flawy męża *Michała Hube*.

JPan *Linde* czytał *Wstęp do Słownika Polskiego*.

Przytoczymy tu ile bydź może treść tey ważney rozprawy poprzedzającej ogromne dzieło, obeymujące w całej obszerności nasz język, mające przekazać potomności wszystkie iego bogactwa, wskazujące razem, czym ten język był, czym jest, czym bydź może i powinien.

Autor zdając sprawę z postępowania swego w tey niezmierney pracy, czyni nayprzód uwagę, iak niepodobną jest rzeczą ogarnąć pamięcią rozległość wyrazow iednego narodu, w którym tyle prawie językow liczyć trzeba, ile w nim jest stanow, profesyy, ile kunsztow i rzemiośł, ile różnych prowincyy różnemi wyrazami iednoż wyobrażenie malujących. Wprzód zatem liczne zbierać trzeba zapasy, nim się przystąpi do układania samego dzieła.

„Dwoista jest niwa, na której pojedyncze te kłosy zgromadzać można: z pism i z mowy potoczney: ta jest obfzerniejsza, bo się rozciąga wszędzie, gdzie tylko językiem naszym mówią; tamta wprawniejsza, a zاتم w lepsze urodzaje plodniejsza, bo z większą pieczołowitością pielęgnowana.... Łatwo wnosić, która z tych niw zbieraczowi języka korzyśtniejsze obiecywała żniwo; łatwo się można domyślić, że chyba w takim przypadku, gdy w pismach czego nie znalazł, udawał się do mowy potoczney.“

„Jako Słownik powinien obeymować wszystkie wyrazy języka, składające, każdy we wszystkich iego znaczeniach; tak autor rozłożywszy

sobie piśnina na gatunki co do materyy, musiał w każdej czytać przynajmniej to, co miał i co mógł czytać nayważniejszego, nie omiiając pilarszow wszelkiego powołania, wszelkiej nauki, wszelkiego stylu. „Nikt więc, mówi autor, dziwić się nie będzie, gdy w szeregu pism w dziele przytaczanych, na końcu wstępu umieszczonym, znajdzie *Wuyka* obok *Se-kłucyana*, *Skargę*, *Reia*, *Górnickiego*, *Kochanowskiego*, *Szymonowicza*, obok *Albertusa*, *Meluzyny*, *Matyasza*, *Rybalia*, *Trzypytckiego*, *Banialuki*: nieopuśczoneo nawet *Kantyczki z Kalendarzami*.“

Ażeby nadać pewność i niezaprzeczonosć wyłuzzonego znaczenia iakiego wyrazu, nie przestając autor na wymienieniu Pisarza, ale razem stara się własnemi iego słowami to wypisać, co jest potrzebnym do przekonania się o znaczeniu tego wyrazu.

W wypisach z tłumaczeń, przytacza częstokroć słowo oryginalne, znosi z sobą rozmaite różnych tłumaczow przekłady, a przez to wskazuje ślad postępującego poloru języka. „Tak ułożony Słownik zawiera niby biografią każdego wyrazu; wyprowadzając go albowiem z kolebki Słowianizczyzny, a czasem i z zapadleyszey starożytności, stawia świadkow na to, co się z nim działo w każdym wieku, tak co do formy, iak co do znaczenia....“

Gdy nie mamy we wszystkich materjach pism narodowych, udawać się więc musiał autor do drugiego źródła, to jest do mowy potoczney. Niedostatek xiążek o pojedynczych kunsztach i rzemiośłach, wskazywał mu potrzebę szukania wyrazow po wsiach. Wymienia iakich w tym doznał pomocy.

Zebrawszy i ułożywszy wyrazy, nowa a wielka zachodziła trudnosć: „iak użykować liczne częstokroć znaczenia i cienie iednegoż słowa, oraz służące na ich udowodnienie wypiski.“ Tu pisarz Słownika poszedł za niezawodnym prawidłem, zaczynając od pierwotnego fizycznego czyli zmyślowego znaczenia, i idąc stopniami iak tenże wyraz nabierał kolejno innych znaczeń, z bliższego lub dalszego podobieństwa rzeczy i stosunku wyobrażeń. — Przykład naylepiej da poznać ciąg tego rozumowania, z iakim autor iednoż słowo w różnych iego znaczeniach wywodzi.

„Czoło, pierwsiakowo oznacza owę wydatną część przedney głowy nad oczami między łkroniami; a tak podług *Birkowskiego*, *Jan Chodkiewicz* czoła był wysokiego.

Toż czoło uważa się okiem moralnym, iako siedlisko ukontentowania lub nieukontentowania; ztąd marzyć lub śnić czoło, czołokwaśne, ponure, posępne, wypogodzone. Dalej czoło miane jest za siedlisko wstydu i niewstydu, ztąd mówi się: na czele mieć napisane; czoło mieć; nie mieć czoła; zetrzeć wtyd z czoła; bez czoła bydź: ztąd przymiotnik, bezczelny... dalej; czoło miedziane; nawet bez dodatku; czoło za bezczelność, iak w tym przykładzie: po tak niegodney sprawie, iakim czołem śmiałyś się pokazać przed nią? albo: kto ma czoło po temu, może się podpisu swego zaprzeć; albo: czoła na to trzeba. — Już to się kończą względy moralne; uważamy odtąd czoło iako przód, wierzch rozmaitych rzeczy fizycznych: czoło budynku, facyata; czoło okrętowe, brzegi okrętu; czoło koła, okrągłość powierzchni; czoło czyli przodek łoża armatniego. W militarności: czoło wojska, front, np. uczynił czoło fzerokie, postawić czoło, stać się czołem, czołem się opierać, na czoło zachodzić, czoło w czoło, oko w oko. Dalej: na czele bydź wojska, dowodzcą bydź, naczelnikiem czyli przełożonym. Fizycznie, na czele, z przodu, iak np. śpiewa *Chelchowski*: Siadł przy ołtarzu, i z onym tak wiele stało prałatów pobok i na czele. Figurycznie zaś: na czoło wyieżdzać, t. i. na popis, podług przyśłowia *Fredra*: „ze swoim na czoło, z cudzym do kąta, choć dobre.“ Wiąże się tu z tym ogólne znaczenie prymu, wyboru, obrazu, z ficytu, celności; np. czoło trzody, czoło narodu, czoło partyi (porównaj słowo *głowa*); czoło trzymać, czoło mieć, to jest pierwszeństwo. Ukucharza, czoło: tłuściość na wierzch się wzbijająca, okrasa. — Nakoniec czołem bić ziemię... znak adoracyi, nawiększego ufzowania, aż do upodlenia siebie... w ogólności zaś tyle znaczy, co czcić, np. zna on tę śliczność, a czołem nie bić! *Past. Fid.* Zadańiony wykrzyk: czołem! odpowiada terazniyszemu; nayniższy! upadam do nóg! np. Czołem wprzód, czołem, obay się witaia, i wzajem dokąd i zkąd się pytaia. *Jabłon*: albo iak *Zimorowicz* śpiewa: „Czołem miłości waszey *Rossyjskie* Kniehynie, Czołem Panienci *Lackie*, czołem wam boginie, Zegnam was, .“ i t. d. —

W przeysciu ze znaczenia właściwego na niewłaściwe, uważa autor częstokroć różnicę między używaniem figurycznym, przechodzącym nawet na allegoryczne, a przenośnemi; w przenośnym zaś rozróżnia często metony-

mią, synekdochę, ironią, i słosowne na to daie przykłady.

„Poiedyncze słow znaczenia przechodzą naywięcey na sensa generalne w *przyśłowiach*.“ Autor zbiera trokliwie te pomniki dawnych zdań, zwyczajów, przesądów, iako próbki filozofii ludzi, i pod każdym ie prawie słowem, pod każdym nawet znaczeniem umieszcza: a ztąd wyprowadza myśl ważną względem ułożenia takiego dzieła, w którymby nie iak dotąd alfabetycznym porządkiem, ale słosownie do sensu przyśłowia narodowego, lub z pobratymkich dyalektów wzięte, umieszczone były — „takby się z nich wynurzyło nieiakie niby systema filozofii ludu, iego sposrządzeń, uwag, przestrog, zabobonów i przesądów.“

Nie sam tylko język *Polski* zajmuie uwagę *Pisarza*: nie spuszcza on nigdy z oka pobratymkiew *Słowiańszczyzny*, a tak, oprócz zbliżenia tylu dyalektów, a przez to ułatwienia z czasem *powszechney Słowiańskiej grammatyki, i powszechniejszego języka Słowiańskiego*, znayduie i wikazuje pomoc, bądź do objaśnienia naszey *Polszczyzny*, bądź do zbożenia języka przyswoieniem z innych dyalektów tych wyrazów, których nam nie dostaje, bądź do wyłożenia nie iedney osobliwości *Słowiańskiej*, i odkrycia śladu zwyczajów i opinii.

To ciągłe łączenie *Polszczyzny z Słowiańszczyzną*, dało autorowi powód do rozciągnięcia słosunków *co do ogółu mowy ludzkiej*, tak gruntownie wyłożonych w znaiomych już publiczności rozprawach iego o *Etymologii powszechney*. Z tych to etymologicznych badań rodzą się ważne zagadnienia, których rozwiązaniem w dalszym czasie może autor zbożać nasz język, iako to: „o pierwszey zasadzie mowy ludzkiej na poruszeniach i poltrzeniach zmyślowych; o wpływie postronnych, osobliwie sąsiedzkich języków, na nasz *Polski*; o odmianach w tymże zaszych: o rozmaitych sposobach bogacenia i doskonalenia naszego języka: o chronologii i różnych epokach słow *Polskich*; o słosunkach *Polszczyzny* do innych *Słowiańskich* dyalektów; o śladach dzieiów życia domowego w języku.

Ta jest treść czytanej rozprawy na tym posiedzeniu. W tych dniach wychodzący z druku pierwszy tom *Słownika*, po którym inne siedm tomów kolejno następować będą, da poznać dokładniey, ileśmy winni niepracownemu autorowi, mającemu niezaprzeczone prawo do wdzięczności powszechney, za ten dro-

gi zbior oczyszczonego języka; owoc kilkunasto-letniej pracy, któremu najlepsze lata życia swego poświęcił.

W. JX. Staszic czytał dalazy ciąg Geologii gór Karpackich. W rozprawie na niniejszym posiedzeniu czytanej, umieścił opis jeziora Czarnego, i gór zwanych Kołowa i Kolibah wielki z innymi im przyległemi. W opisie tym z zwykłą sobie gruntownością i dokładnością zrobionym, zamknął to wszystko, cokolwiek bystremu i niespracowanemu dostrzegaczowi, zabytki te starego świata wiedziającemu, pod uwagę podpaść może. Opisawszy dokładnie gatunki ziemi i kamieni góry te składających, z przydaniem nad nimi doświadczeń chemicznych, metale w nich będące, skład powierzchniowy i wewnętrzny gór, ich wysokość i wzniesienie nad powierzchnią morza Bałtyckiego, zwierzęta i rośliny miejscem tym właściwe; przyłącza postrzeżenia meteorologiczne z Elektrometrem, Hydrometrem, Eudiometrem, Barometrem i Termometrem; czyni uwagę nad wysokością chmur i kresem wegetacyi w górach pod różną szerokością geograficzną leżących, z przydaniem bardzo wielu najważniejszych postrzeżeń i wniosków. Wszystko to zebrał z licznych dostrzeżeń, które końcem rozszerzenia wiadomości, dotyczących się kraju Polskiego, przez wiele lat czynił. A co najwięcej dowodzi rzadkiego talentu w sztuce pisania autora, jest to, że opis ten, który wielu osobom nie mającym potrzebnych do tego wiadomości, mógłby się zdawać oschły i mniej ciekawy, umiał uczynić równie zabawnym i przyjemnym, iak jest gruntowny i doskonały, a to przez umieszczenie w nim wielu szczegółów do rzeczy stosownych, które uwagę słuchacza obudzić i ciekawość zaobstrzyć mogą; iak się to okaże z kilku wyjątków, które tu, ile szczerłość miejsca pozwala, przytoczamy.

Mówiąc o odmianach, którym kształt powierzchniowy tych gór podlega, czyni następującą uwagę: — „Wiosna, która w kraich północnych tak jest przyjemna, która po równinach naszych tak prędko dzielna, ni gdy gwałtowna, owszem będąc zawsze łagodną, skrętnie ocala wszystko co jeszcze nie zniszczyła; zima, wiosna, słabe umacnia, martwe ożywia, z wszystkich innych pór roku ona biegłęjsza w tajemnicach roślinien i życia. Wyratowane z pod zagładę zimy drogie szczytki, bądź o wczesnych, bądź iestestw przyszłych, z taką umiejętnością w iedne życia duchy zieie, w drugich rozwiia roślini-

„nien władze; a odarwszy z ziemi skorupę ziemną, dozwala w swych działaniach skutku prawie śledzić się naszemu oku; i w dniu kilka, też ziemię zziębłą ogrzewa, rozsokłą jedni, w pulchną ruń odziewa, i kwiatami stroi.

„Ta sama wiosna w rozwalaniu pierwotnych gór, w burzeniu starego świata, tu jest okropną, jest straszną. Ona z wszystkich pór roku jest tu najwięcej burzącą, najwięcej gwałtowną. Co tamte niekończą, to ona dopełnia. W pośród lata nawałnicami i grzmotem skały tylko wzruszone ona rozwała i burzy. W ziemie mroźnej granitow szczyty nalupane, ona do reszty rozsada i krulży. To nawet, co z tego świata starego zdają się zimy upornie zachowywać, powiększać, wzmacniać, i to wiosna rozrywa, roznosi i niszczy. Ona tu rok w rok wzrusza te wiekami składane lody, usuwa je, strąca z gór w doły, spycha; z skałisk na lasy, tak przymusza, iż iednym końcem same się niweczają, a drugim końcem ustępują miejsca lodom, które wieki, co następować mają, znowu zakładać będą.

„Z wiosną obrywają się z cyplow ogromne bałwany śniegów, rozwalają się wyniosłe granitow stolpy, razem huczące wody, śniegi, kamienie, lody rwą i z góry i z dołu pierwotnych wapieniow i granitow skałę. Jedne urwiska spadają, drugie się urwiska lupią, a wszystkich zburzeń rury latem i zimną do iar zwalone, wiosna razem wyrzuca na równinę, a swoich poburzeń nowym rumowiskiem zawala iare.

„Tak z każdą wiosną wszystko się tu zmienia, wszystko burzy, wszystko wzrusza, a to nie w zamiarze ocalenia lub pomnożenia, iak po naszych równinach po tych nowych wierzchach ziemi; ale iedynie tym tylko końcem, aby co ieszcze z starego świata dotąd niezburzone, to się rok z rokiem do reszty burzyło.

„Wiosna, tak iak cała natura, tam jest przyjemną, powolną, tam spokojną, gdzie nowe dzieła tworzy; tam zaś gwałtowną, zawsze straszną, gdzie rozstwarza, i gdzie burzy.

Ku końcowi zaś Rozprawy umieściwszy wiele głębokich uwag nad ogromnością tych skał, nad ich dawnością i odmianami, którym te bryły iuz podlegały, i którym ieszcze podlegać będą, przydaie następujące myśli:

„Nakoniec zapytując się, czyli ta ogromność skał ieszcze powiększa się albo zmniejsza

„sza, i jaki będzie ich koniec?... Natych-
 „miałt powłzechna uwaga przekonywa, że na
 „pierworodnych górach, iuż to wszystko, co
 „ie udziało, coby ie powiększać mogło, to
 „wzysłko iuż się zmieniło, i iuż tu działać
 „uśiało. Ze tu przyrodzenie iuż nie ma ża-
 „dney z tych władz, któremiby te skały u-
 „trzymać, zachować, albo im podobne zsa-
 „dzić, ukształcić i udziałać mogło; ale tyl-
 „ko ma tu dzisiaj same siły psucia i rozczy-
 „nu. Ze natura na tym nayłtarszym świecie
 „działa wcale inaczej, iak na wierzchach osta-
 „tnich, na wierzchach terażniejszego świata.
 „Tu nie ma żadnych władz rodzących, krze-
 „wiących, zachowawczych, ale ma tylko moc
 „burzliwą i niszczącą. Ze na tuteyszey wyso-
 „kości żywioly w powietrzkokręgu nie są zdo-
 „lne wszczynać co nowego, ni rozmnażać, ni
 „dawać wzrosłt, ni kształcić, ni roślinić i po-
 „słacić: ale muszą się tylko nieustannie nie-
 „szać, kłócić, i burzyć. Ze na tych skałach
 „nic nie iest stałego, tylko to co ie burzy i
 „rozczynia. Tylko stałemi tu są zima, wi-
 „chry, nawałnice, gromy i burze. “

„Przeciwnie na górach niższych, na wierz-
 „chach ostatnich tey ziemi, też same żywioly
 „powietrza, ta sama natura, działa zupeł-
 „nie inaczej. Tam tylko władze rodzenia,
 „krzewienia, posłaceń, roślinień, kształceń,
 „same tylko władze twórcze, władze dobro-
 „czynne, tam są stałe, nieustannie działające,
 „wszelka zaś moc burzliwa, niszcząca, iest
 „niestała, iest tylko przemienne; a to nie
 „tylko w fizycznych, ale nawet widać w sło-
 „sunkach moralnych. “

„Tę myśl potwierdza nawet i ztąd spoy-
 „rzenie na wszystkie okolne z *Karpatow* u-
 „sypane nieprzeżytałe ziemice, na których
 „od pierwżego na nie wstępu ludzi, sadowi-
 „ły się same plemiona wielkiego narodu *Sło-
 „wian*. Te wszędzie dotąd znalazłem takie
 „same, iakimi były ich Oycy: ten język, te
 „obyczaje, ta otwartość, ta dzielność, i ta
 „szczególniejsza w nich do oręża i do rolni-
 „ctwa skłonność. Tysiąc obcych tedy na-
 „ieźdników przeszło; zabiegały się orły *Rzym-
 „skie*, hordy *Tatarskie*, *Ottomańskie* buń-
 „czuki.... Wszystko to przeminęło. A lud
 „doskonający i siebie i ziemię trwa zawsze
 „ten sam; coraz więcej rośnie, coraz więcej
 „się mnoży, coraz więcej się oświeca i oby-
 „wateli. “

„Zdaie się więc, że w przeznaczeniu tey
 „ziemi zbytńia wysokość gór, iuż niepotrze-

„bną, wojarze, burzyciele ludow niepotrze-
 „bni; narody rolnicze są potrzebne. One też
 „tylko nieustannie trwają i rosną iak natu-
 „ra i czas; doskonałą się iak natura i czas,
 „one przetrwają wszystko co ie gwałci, iak
 „natura i czas. “

z *Lipska* dnia 5 *Grudnia*.

Dnia 30 przeszłego miesiąca przybyły tu dwa
 tysiące woylka *Xiążęcia Nafsau-Usingen*, któ-
 re nazaiutrz z rana udaly się w dalszą drogę.
 Dnia 2, 3 i 4 b. m. woylko *Wirtemberskie*
 częścią tu i w okolicach przenocowało, czę-
 ścią odpoczęło, a dnia 4go kilkufet żołnierzy
Francuzkich do uzupełnienia regimentow prze-
 znaczonych, którzy w *Lipsku* przenocowali,
 poszli do wielkiego woylka.

z *Petersburga* dnia 18 *Listopada*.

Lord *Gower*, Poseł *Angielski*, wyiechał dnia
 onegdayszego z tuteyszey stolicy, i uda się na
Szwecyę. Pozostał tu ieszcze sekretarz legacyi
Angielskiej, a to dla słabości zdrowia. Gaze-
 ta dworska donosi o zamiarze wyiechania ztąd
 kilku kupcow *Angielskich*.

Nakazał Imperator Jmć ustanowić kantor li-
 kwidaeyiny, który wzaiemne pretensye pod-
 danych *Rosyjskich* i *Angielskich* rozłtrząsac
 będzie.

Nazaiutrz po wypowiedzeniu woyny *Angli-
 kom*, wypłynęło ieszcze z *Kronstadt* 20 okrę-
 tow kupieckich *Angielskich*.

z *Rygi* dnia 14 *Listopada*.

Dnia dzisiejszego rano włożono ambargo na
 okręty *Angielskie* znajdujące się w porcie tu-
 teyszym i wszelką własność *Angielską*; leoz
 tylko były dwa okręty tego narodu, a inne
 dnia wczorayszego, mając pomyslny wiatr po-
 płynęły na *Baltyckie* morze. Zdaie się, iż
 niektóre z wspomnionych okrętow dostaną się
 w moc *Duńczykow*.

z *Wiednia* dnia 5 *Grudnia*.

Dzisiejsza gazeta Dworska donosi pod arty-
 kułem z *Turczeh* co następuje:

Xiąże Prozorowski powrócił do *Jafs* z swey
 podróży do *Bukarestu*. Z stojącego pod *Moh-
 low* korpusu weszło wiele pułkow kozackich na
Woloszczyznę. — *Mustafa Bairaktar* pomna-
 ża swoje uzbroienia, załonił *Giurgewo* nowemi
 szańcami, powiększył załogę i odmienił w
 niey dowodzcę.

Od 19go *Października* odstąpiła wprawdzie
 wielka *Angielska* flota, na której znajduje się
 Lord *Paget*, od ścisłego blokowania, *Darda-
 nelow*, ale krąży ciągle po *Archipelagu*, gro-
 zi *Korfu* i wielu miastom *Morei*.

Tayar Basza został przez wysoką Portę nie tylko do wielkiego dziedzictwa po oycu, ale nawet do baszostwa *Trebizondy* przywróconym. Rosyjski statek, który przywiózł go z niewoli *Rosyjskiej* do *Konstantynopola*, popłynął zamtąd na powrót do *Mikolaiowa* z 50,000 piastrow, przeznaczonych na ulżenie losu znajdujących się w *Rosyjskiej* niewoli *Turkow*.

W arsenale *Konstantynopolitańskim* i kanałowym uzbraiają spieszno wiele *Tureckich* wojennych okrętów.

Wielki Sultán dał *Hiszpańskiemu* posłowi, *Margrabi Almenara*, order pól *Chryzycy* pierwszey klasy.

z Břynu dnia 20 Listopada.

Gdy mieszkańcy *Belgradu* poduszczeni od złechetnych urzędników policyi, dopuścili się przed niejakim czasem względem upoważnione go przy kongresie Imperatoriko *Rosyjskiego* Radcy stanu, *Rodofinikina*, wisle zdrożności i uchybili mu winnego uszanowania, oznajmiono zatem z rozkazu naczelnika *Czeruy*, w kościele *Biskupim*, dnia 8go *Listopada* z ambony następującą od kongresu odezwę:

„Mieszkańcy *Belgradu*! Godny nasz naczelnik *Jerzy Czerny*, wyjeżdżając ztąd do wojska zalecił, ażebyście dla *Polla* *Najjaśniejszego* Imperatora *Imci Rosyjskiego*, Radcy stanu *Rodofinikina*, iak największe okazywali względy, iego osobę poważali. rozkazowa, które w imieniu *Najjaśniejszego* Imperatora i nalżego naczelnika wyda, iak najściślej dopełniali. Wiedźcie, iż wiadome mu jest walze względem niego postępowanie, napomina was przeto w dobrym sposobie, abyście na przyszłość lepiej waszych obowiązkow dopełniali, które aż do rozstrzygnięcia losu walzego i całego narodu, odbywać się powinny w nieprzerwanym posłuszeństwie. Spodziewa się po kongresie, iż odda mu na przyszłość w imieniu waszym zupełną sprawiedliwość względem iego zamysłow, lecz to pierwey nastąpić nie może, póki wy nie wstrzymacie się od wszelkiej nieprzyzwoitości i nieposłuszeństwa, i niedopełnicie wszystkich dś tego celu zmierzających rozkazow. Starajcie się więc, abyście na żadną więcej nagany nie zasłużyli, ale owszem odżykali miłość i łaskę walżego naczelnika i kongressu, a nadewszystko wysokie względy Imperatorisko *Rosyjskiego* Radcy stanu. — Działo się na kongresie. (podp.) *Mladen Millanowich*, dowódzca twierdzy.

Jowan Gagies, Senator.

Przed ogłoszeniem tey odezwuy, był kongres zatrudniony wyśledzeniem sprawcy, który lud do tey zniewagi pobudził. Zaareztowano wiele osób, które miano w podryzeniu, i kommissarz Policyi *Chiskowies* okazał się winnym. Skonfiskowano zaraz iego majątek i dla przykładu innych, iako zdraycę, na śmierć skazano. Dzień 10 był na iego stracenie wyznaczony, lecz on prosił, aby go przed śmiercią do Radcy stanu *Rodofinikina* zaprowadzono, gdyż mu ważne ma odkryć rzeczy. Zaprowadzono go, rzucił mu się do nóg, i z płaczem prosił o przebaczenie i łaskę; wzruszony iego łzami przebaczył mu, ale kongres nie przestał na tém; oświadczył, iż nie odmieni wyroku śmierci; chyba w ten czas, gdy *Najjaśniejszy* Imperator udaruie go łaską. Wstrzymano jednak wykonanie wyroku i zostało dnia 11go gońca do *Petersburga*.

Inne imięy winne osoby, które należały do zniewagi Radcy stanu *Rodofinikina* skazał kongres na kilkoletnie kaydany. Jaką zaś wyznaczono zniewagę, lub w czym okazało nieposłuszeństwo, nie można dokładnie wiedzieć, gdyż nikt nie śmie powiedzieć.

Dnia 10go powrócił naczelnik *Czeruy*, z swej wsi *Topola* do *Belgradu*.

Doniesienia z *Sarajewo* potwierdzają wiadomość, że Basza *Trawnicki* wozwał do brojni wszystkich zdalnych ludzi przeciw *Serwianom*, iak tylko dowiedział się o ich wtargnięciu do *Bosnii*. Na mocy tego wezwania, *Baszowie* i kapitanowie 66 mieysc i zamkow w *Bosnii* zebrałi naprędce 1,400 dobrze uzbroionych ludzi i zaraz z nimi wyruszyli. Dnia 17 i 19 *Października* część tego ludu wsparła rozproszony korpus *Halsana Baszy*, a dnia 22 i 24go złączyła się z nim reszta. Nakoniec przybył ieszcze dosyć wczesnie dnia 2go tego miesiąca na pomoc *Trawnickiemu* *Baszy*, który obiał po *Halsanie* dowództwo, *Mutisz Aga Albanii*, z 6,000 *Arnautow*, a dnia 3go zgromadziło się znowu rozproszone *Tureckie* wojsko w górach *Makszan*. Nazajutrz przyszło zaraz do potyczki, która obie strony wiele ludzi kosztowała. W drugiey potyczce dnia 7go, która blisko 9 godzin trwała, udać się *Serwianom* miało, iż oderznięli korpus *Arnautow Mutisz Agi*.

Od wojsk *Serwyskich* w *Bosnii*, *Bulgaryi*, i *Rosyjskich* z *Bukarestu* ustawicznie biegią do *Belgradu* gońcy. Mowią nawet, że tam oczekują wkrótce z *Wotószczyzny* kilkatysięcy wojska *Rosyjskiego* z dwoma *Generalami*.

DODATEK

GAZETY KORRESPONDENTA

Z WARSZAWY DNIA 19GO GRUDNIA ROKU 1807 W SOBOTE.

Na iedney z selsyi Rady stanu pod prezydencyą samegoż Króla Jmci mianowany został Prezesem teyże Rady stanu JW. *Gutakowski*, po dobrowolnym złożeniu tego urzędu przez JW. *Małachowskiego*, do którego proźby Król Jegomości łaskawie przychylić się raczył. Na teyże łamey lessyi mianowano członkami Senatu następujące osoby:

Senatorowie Woiewodowie.

JWW. *Stanisław Małachowski*, Prezydniący — *Stanisław Potocki* — *Wybicki* — *Działyński* — *Bieliński*.

Senatorowie Kasztelanowie.

JWW. *Sobolewski* (dawniey Starosta *Warszawski*) — *Radziwiński*. — *Gorzeński* (Generał) — Xiążę *Stanisław Jabłonowski*.

Nie mianowano więc ieszcze iednego Woiewody i dwóch Kasztelanów.

Wszystkie powyższe osoby miały nazajutrz u Króla Jmci audyencyą, na której mu za łaskawe mianowanie siebie podziękowały.

Na końcu przeszłego tygodnia przyciągnęło tu kilka regimentów *Saskich*, i te dnia wczorayszego czyniły obroty wojenne z ogniem pod *Wolą* w obecności Najjaśnieyszego Pana, któremu towarzyszył JW. Marszałek *Davoust*, Xiążę Jmć *Poniatowski*, Minister wojny, Generalowie *Francuzcy* i *Polscy*, tudzież liczne grono officerów dwóch tych narodów.

We Srode wyszedł ztąd znowu w drogę do *Francyi* nowo wystawiony i wyćwiczony Izwadron Gwardyi *Polsko-Cesarzkiej*.

Dnia 7go t. m. przeieżdżał przez *Bydgoszcz* do *Petersburga* JW. *Caulincourt*. Wielki Koniuszy Najjaśnieyszego Cesarza *NAPOLEONA*, mianowany Posłem *Francuzkim* przy Dworze *Rosyjskim*. Któredy przeieżdżał, wszędzie woysko *Francuzkie* czyniło mu przyzwyciężone honory.

z Gdańska dnia 20 Listopada.

W tych dniach 4,000 woyska lianie w kosszarach, na które obszerny dom Dyrekcyi celney *Zachodnich Prus*, dom *Loteryiny* i dwa wielkie spichrze obrocono. Tymże celem wyprzedzają teraz kilka kłaźtorów, szpichrzów i innych obszernych gmachów, ażeby całą załogę pomieszczono. Wydatek na to należy do kasy mieyskiej, a obywatele dać muszą żywność dla woyska. — Wlzytkie potrzeby do życia podniosły się tu niezmiernie w cenie, do czego nieurodzay kartosli w całej okolicy szczerólniey się przykłada.

z Memla dnia 18 Listopada.

Dwa okręty *Angielskie* chciały tu niedawno zawinąć, lecz ie natychmiast nazad wyprawiono; daia tu w ogólności iak najsćisćlejszą baczność, ażeby niemiano żadnego związku z *Anglią*.

z Królewca dnia 22 Listopada.

Dowiadujemy się, iż Pofel nasz w *Londynie* odebrał rozkaz, ażeby wyiechał z *Anglii*.

z Berlina dnia 5 Grudnia.

Dnia onegdajszego przybył tu z *Paryża* General *Knobelsdorf*, bywszy Posel *Pruski*.

Nie masz ieszcze nadziei, aby Król nasz przed wiosną do tuteyszey stolicy powrócił.

Stoiące tu woysko *Francuzkie*, powiększey części lirzelcy piesi, ćwiczą się dwa razy na dzień w obrotaeh wojennych na wielkim placu przed bramą *Brandeburską*. Wspaniała zbrojownia tuteysza obróconą została na kuznię *Francuzką*, i robią w niey dniem i noca.

Wydział administracyiny tuteyszy wydał takowe obwieszczenie:

„Stan miasta *Berlina* eo do zalegley kontrybucyi wojenney i wydatków, iakie kwaterunek i przechod woyska pociągnął za sobą, a których niepodobna opędzić, coraz się pogorsza, sześć domow handlowych, które przez swoy

kredyt zaratowały miało, i dla uwolnienia go od przykrości wypłaciły tymczasowie swoimi wexlami zaległą kontrybucyą, nie pozyskały ięszcze zwrotu drugiej raty teyże kontrybucyi z przyczyny niedostatku w kassach, a przez to zniknie zupełnie nadzieia otrzymania wypłaty następnych rat, ieżli nie będą użyte furówę środków na wynalezienie summ wielkich. Oszczędzając Rząd uboższych mieszkańców, odwołał się po wsparcie do osob wszelkiej klasy mianych powszechnie za bogate, żądając po nich, aby tytułem przymużoney pożyczki dały pewną ilość pieniędzy bez procentu. Gdy to odwołanie się iest bezkuteczne, upominamy więc wszystkich bogatych, do których udałiśmy się prywatnie przez listy, aby te raty dobrowolnie złożyły, bo inaczey będą do tego zmuszeni, i oświadczamy, iż żadne przełożenia od nich nie będą przyjęte.“

z Szweryna dnia 26 Listopada.

Wyszło tu urządzenie Xiążęcia naszego pod dniem 18 b. m. wydanę, które zupełnie zakazuje w tuteyżych kraiach srebrnych groszy *Pruskich* z literami F. R. i koroną na wierzchu; pokazało się bowiem, iż bardzo wiele pieniędzy tego gatunku zfałszowano wokolicach pogranicznych, tak nieznacznie, iż ich bardzo trudno a prawie niepodobna od prawdziwych rozemnać.

z Hamburga dnia 3 Grudnia.

Dnia wczorayszego obchodzono tu uroczystość koronacyi Cesarza *Francuzow* i bitwy pod *Austerlitz*. O świcie, huk dział zapowiedział tę świetną uroczystość; takoweż salwy dały się słyszeć w południu i o godzinie siętej wieczorem. O godzinie 11 przyjął Marszałek *Xiąże Ponte-Corvo* deputacyą od senatu *Hamburskiego*, tudzież deputowanych od miast *Lubeki* i *Bremy*, iako też wszystkie władze cywilne i woyskowe. — W południe wsiadł wspomniony Marszałek na konia, i odprawił popis całej załogi tuteyszey, wynoszący blisko 12,000 głów. — Skończyła się uroczystość na balu, na który tenże Xiąże zaprosił Generałow i officerow z woyska *Francuzkiego* i sprzymierzonego, niemniej członkow senatu, Ministrów i sto naysznakomitszych familii w tuteyszym mieście.

z Paryża dnia 1 Grudnia.

Dnia 28 wyprawił Senat w pałacu swoim tryumfalny festyn dla Gwardyi Cesarzkiej. Na przeciw pałacu wystawiona była świątynia *Zwycięztwa*, a na iey środku stał posąg Cesarza. Po całym pałacu poustawiane były trofea wo-

yskowe powiązane girlandami laurowemi, a na nich napisy przypominające bitwy i oblężenia, które kampanie 1806 i 1807 pamiętnemi uczyniły. Po ogrodzie zaś, dokąd zesła się w paradzie, lecz bez broni, Gwardya, porobiono salę do tańcowania, i obszerne buffety przygotowane. O pierwszey po południu, wysli dobosze i trębacze z pałacu, i chodzili po tey części miała bębniąc i trąbiąc. Muzykanci woyskowi uszykowali się na wielkich wchodach pałacowych i pieśni tryumfalne wygrywali. O zgiey, przybyli officerowie z Gwardyi, tudzież osoby zaproszone od Senatorow, między którymi byli Xiążęta naywyżsi urzędnicy państwa, Ministrowie, Marszałkowie obecni w *Paryżu*, Radcy stanu, urzędnicy nadworni, &c. &c. Przyjął Gwardyą Senator *Lacepede*, Wielki Kanclerz legii honorowey, przy czym następująca miał mowę:

Mości Panie Marszałku i niezwycięzona Gwardyo Cesarzka!

„Wychodzi naprzeciw was Senat. Miło mu iest oglądać w przysionkach iego godnych reprezentantow *Wielkiego Woyska*. Miło mu bydz otoczonym od tych mężnych, którzy z taką chwałą pod *Austerlitz*, *Eylau* i *Friedlandem* walczyli, tych kochankow zwycięztwa, te łube dzieci Geniuszu, który włada bitwami. Gmach ten powinien ci się Gwardyo Cesarzka podobać. Tylokrotnie bowiem obiały się o klepienia iego okrzyki głoszące nieśmiertelne czyny wasze i tryumfy *Wielkiego Woyska*. Trofea wasze zdobią mury nasze. Święte słowa, które naywiększy z Monarchow raczył wyrzec do nas z swoiego woza tryumfalnego, w imieniu mężnych, wyryła wdzięczność w tym pałacu, i załtaiecie pomiędzy nami nie jednego z tych, którzy roznosili piorun Cesarza naszego, i kierowali śmialemi obrotami iego strasznych pulkow. Reprezentanci naypierwszego w świecie woyska! przyimiecie przez usta moje za siebie i braci waszych woyskowych życzenia wielkiego i dobrego ludu, którego przywiązanie i uwielbienie zaręczają wam przywiązanie i uwielbienie potomności. *Niech żyje Cesarz!*“

Okrzyk ten wszyscy kilkokrotnie ponowili. O zgiey nastąpiła wspaniała uczta na galeryi obrazow, która się przy odgłosie liczney muzyki woyskowej rozpoczęła. Pod czas niey, łube *Francuzom* toasty przy okrzykach *Niech żyje Cesarz* były spełniane, i rozmaite kuplety śpiewano. W tymże samym czasie nastąpiła uczta w ogrodzie. Po uczcie, dano kon-

cert glosowy i instrumentalny, w którym występowały pieśni zwycięskie. Za nadejściem nocy, ogród, fale balowe i namioty przystrzone girlandami, suto były oświetlone. Zakończył się festyn faierwerkami. Z poczynionych przygotowań widać było, iż ten festyn miał być okazalszy, lecz przeszkodził w tym mierze gęsty śnieg i niepogoda dnia tego.

W dzień (26) poświęcony na widowiska dla Gwardyi, grano na wielkim teatrze *Francuzkim* operę *Tryumf Trajana* będącą obrazem tryumfu teyże Gwardyi, a po innych grano także stosowne sztuki do okoliczności.

Marszałek *Besieres* da po jutrze imieniem Gwardyi Cesarzkiej wielką ucztę dla miasta *Paryża* w szkole wojskowej, która się balem ukończy.

Rocznica koronacyi Cesarza będzie obchodzona uroczystie w Niedzielę, dnia 6go Grudnia, po całym państwie *Francuzkim*, i stosownie do woli Cesarzkiej, każdy gmia mający przeszło 10,000 frankow dochodu, wyposaży dnia tego z tych dochodów panięnkę, która wydana będzie za jednego z wojowników.

Piszą z *Kolonii* co następuje: — Mamy tu politycznego Proroka, pisarza dziennika *Beobachter*. Dziennikarza tego, który codziennie tworzy i obala Państwa, Królestwa i Rzeczypospolite, i który niedawno przeznaczył Króla *Ferdynanda* na tron *Konstantynopolski*, opuścił teraz duch prorocki, i prześlaie tylko na wypisywaniu dawnych prorostw, ale mających nie małe podobieństwo do prawdy. Mówi on, że przy końcu wieku XVI niejaki *Cambrai* przepowiedział śmierć *Henryka IV*, urodzenie się Kardynała *Richelieu* i rewolucyę w *Anglii*. Tenże prorok przewidział, iż rok 1800 będzie bardzo pamiętny, że roku 1804 Mahometyzm w wielkim niebezpieczeństwie będzie się znajdował; iż *Hiszpania* w roku 1814 nadzwyczajnych wypadkow dozna, i że lata 1850 i 1860 będą dla *Francyi* epoką nadzwyczajną pomysłności. Nieboszczyk Margrabia *Pauliny* miał rękopism tego nowego *Nostradamus*. Zdaie się więc, iż nasz *Beobachter* odziedziczył go po nim, i że z niego czerpa swoje osobliwsze nowiny, któremi bawi mieszkańców departamentow *Nad-Reńskich*.

z *Moguncyi* dnia 26 Listopada.

Jest tu teraz około 20 Generałow *Francuzkich*, którzy za pozwoleniem Ministra wojennego przybyli od *W. Wojska*, ale mają tu czekać na dalszy jego rozkaz.

z *Bordeaux* dnia 22 Listopada.

Użyty w tutejszym porcie krok przeciwno *Amerikanom*, sprawił wielkie wrażenie. Dnia wczorajszego z rana, posłano podwojną straż wojskową na wszystkie okręty *Amerykańskie*, znajdujące się w tutejszym porcie, przegladano towary, badano ludzi i papiery odebrano. Niewiadoma jest przyczyna tego kroku; niektórzy mówią, iż szukano łupiegarstwa, którym ma być jakiś znakomity cudzoziemiec &c. inu zaś utrzymują, iż chciano się przekonać, czyli te okręty nie były w *Anglii* &c.

Od brzegow *Renu* d. 25 Listopada.

Generałowie i officerowie sztabowi, niemający wyraźnego pozwolenia od Ministra wojennego, nie powinni oddalać się od korpusow swoich, lecz obowiązani są pozostać przy nich, dopóki nie ruszą na powrot do kraju, a i w drodze powinni wojsku towarzyszyć. Ci, którzy bez takowego pozwolenia powrócili, mają natychmiast udać się na swoje miejsce. Podobnież wydano urządzenie względem urzędnikow cywilnych przy korpusach wojskowych.

Jedno z publicznych pism wyraża, iż zaczęły się ważne układy między *Rosyją*, *Turcyą* i innymi mocarstwami, i że gdy te układy odbywają się, wojsko *Rosyjskie* bawi jeszcze w części *Multan* i *Wotoszczyzny*, wojsko pograniczne *Austryackie* jest w poruszeniu, a Państwo *Tureckie* jest otoczone znacznymi korpusami.

Od brzegow *Menu* dnia 29 Listopada.

Pisma publiczne *Frankfortskie* wyrażają, iż Królewic *Wirtemberski* zaślubi sobie Królowę *Bawarską*, siostrę *Vice-Królowey Włoskiej*.

Rozchodzi się pogłoska w *Medyolanie*, iż Oyciec święty pojedzie do *Wenecyi*, gdzie się ma widzieć z Cesarzem *NAPOLEONEM*.

z *Frankfortu* dnia 28 Listopada.

Dnia onegdajszego przejeżdżał tedy do *Petersburga* goniec wyprawiony z *Paryża* od Hrabiego *Tolstoy*, nadzwyczajnego Posła *Rosyjskiego* przy Dworze *Francuzkim*.

Od przeszłego Wtorku przejechało przez tutejsze miasto 24ch gońcow *Francuzkich*; wziętych udali się drogą wojskową.

Powracając korpus Marszałka *Soult* do *Francyi*, odebrał w drodze rozkaz, ażeby się zatrzymał. Pozostanie on jeszcze tymczasowo w kraju *Brandeburskim*.

Spodziewamy się tu przybycia 2,000 *Rosyan* z *Moguncyi*, powracających do oyczy-

zny, a jest tu ich General Müller z kilkunastu officerami.

z Stuttgardu dnia 29 Listopada.

Dnia dzisiejszego przybyli tu z Paryża Królestwo Jchmość *Westfalscy*; przyimowano ich z wielką okazałością, w pośród huków dział i odgłosu dzwonów, a wojsko stało w paradzie. Hrabia *Normann Ehrenfels*, Minister interesów wewnętrznych, wyjechał naprzeciw nich aż na granicę Królestwa, gdzie bramę tryumfalną wystawiono. Gdy Królestwo wysiadali pod przysionkiem zamkowym, byli przyjęci od Królewica, Xiążąt familii, wszystkich Ministrów i Dworu; gdy zaś przybyli do pokoiów, powitali ich Król nasz z Królową.

z Bayreuth dnia 28 Listopada.

Zwinięto tymczasowy batalion *Bareytski*, i wszystkie składające go oddziały udały się do swoich korpusów przy wielkim wojsku.

Przybył tu pierwszy oddział wojska *Bawarskiego* zostającego pod dowództwem General-Leutnanta *Deroy*, i stać będzie na kwaterach w tutejszej prowincyi. — Czynią tu także przygotowania do kwaterunku całego wojska konfederacyi *Reński*, które także od wielkiego wojska powróci, i ogółem, przeszło 50,000 ludzi wynosić będzie. Każdy naczelny General będzie miał główną kwaterę swoją w tutejszym mieście.

z Kopenhagi dnia 28 Listopada.

Kapry nasze były w tych dniach bardzo szczęśliwe; nie było bowiem dnia, w którymby kilka zdobytych okrętów kupieckich *Angielskich* nie przyprowadziły. Dnia 28 spalił się wielki okręt kupiecki *Angielski*, także schwytany, który za zbliżeniem się nieprzyjaciela wpadł na piasek, a który kapry nasze porzucić musiały. Niewiadomo, czyli go nasi lub nieprzyjaciele zapalili.

Pierwszy korpus wojska naszego został pod naczelnictwem Xiążęcia *Heskiego*, *Fryderyka*; składa się on z brygady jazdy pod sprawą Xiążęcia *Heskiego*, *Chryściana*, to jest, z gwardyi konney, Regimentu dragonii i artylleryi konney; z gwardyi piechey, Regimentu Królewica i Piechoty *Holsztyński*, pod dowództwem Hrabiego *Baudissin*, General-Majora; z Regimentu *Norwęskiego* i Regimentu Xiążęcia *Chryściana* *Fryderyka*; pod sprawą Xiążęcia *Chryściana* *Fryderyka*; na koniec z Regimentu gwardyi i Regimentu ma-

rynarzów pod dowództwem General-Majora *Falbe*.

Powrot Królewica do tutejszey litolicy powiększył znacznie powszechny zapal do pomśczenia się za wyrządzone krzywdy.

W przeszłą środę przybył tu Hrabia *Bernstorff*, Minister Stanu.

Składka na wsparcie podupadłych tutejszych familii i osób zbierana w *Flensburgu* przez kupca *Göttiga*, wynosi już 3,000 Talerów.

Odebraliśmy tu przez iednego podróżnego wiadomość ze *Szwecyi*; iż tam ulkarzają się na upadek handlu. Wielkie zapasy żelaza nie mają odbytu. Dodaia, iż Dwór *Szwedzki*, na propozycyą *Anglii*, ażeby wojsko iey przyjęto w *Skanii* za opłatą posiłków pieniężnych, taką dał odpowiedź, iż gdy wojska *Szwedzkie* nie są na stopie wojenney, nie można więc pozwolić, ażeby się tam wojsko *Angielskie* znajdowało.

List z *Rendsburga* donosi, iż tam Monarcha nasz podpisał dnia 20 b. m. traktat przy mierza zawarty z Dworem *Francuzkim*.

z Lizbony dnia 11 Listopada.

Dnia dzisiejszego zawinęła tu z Sroziemnego morza eskadra *Rossyjska*, zostająca pod dowództwem Kontr Admirala *Siniawina*, a złożona z 12-ści okrętów wojennych.

z Medyolanu dnia 24 Listopada.

Dnia 21go zjechał tu Cesarz tak nagle, że nawet Vice Król ledwie zdążył wyjechać konno naprzeciw Monarchy za miasto, który go wziął z sobą do pojazdu. Nazajutrz wieczorem, gdy gruchnęła wiadomość o iego przybyciu, wszystkie domy oświecono natychmiast, między którymi celowały pałace *Litty*, *Melzega*, *Casaniego* i *Triwulzego*. Wielka kupała na katedralnym kościele okryta była kolorowemi lampami. O 8 był fajerwerk na zanku. Tegoż dnia o 9 z rana zwołał Cesarz Radę Ministrów, a w południe był na *Te Deum* w katedralnym kościele. Po nim oglądał wojsko, a po tym pojechał z Vice-Królem do *Monza* dla widzenia Vice-Królowey chorującej z poronienia. Powrócił ztamąd na obiad do *Medyolanu*, a wieczorem był na teatrze *la Scala* w iedneyże łoży z Vice-Królem, Wielkim Xiążęciem *Bergskim* i Xiążęciem *Neufchatelskim*. — Zapewniają, iż Cesarz ziedzie na dzień 2gi Grudnia do *Wenecyi*, dla obchodu rocznicy koronacyi swoiey.

z *Geny* dnia 13 *Listopada*.

W porcie tutejszym ćwiczą się często maytkowie w obrotach morfikich.

Wielki gościniec, idący wzdłuż *Liguryi* po nad morzem, daleko już posunięty. Nie można wypowiedzieć, jaką radość sprawuje w *Liguryczykach* ta robota prawdziwie *Rzymska*, bo obiecująca im znaczne pożytki.

z *Neapolu* dnia 6 *Listopada*.

Okręt *Amerykański* wyładowany sfokliszmem, zawinął tu z *Nowego Yorku*. Schwycił go był w drodze niedaleko *Minorki* korsarz *Algierski*, z którego wzięwszy trzech maytków, wsadził nań gciu swoich, i przykazał im zaprowadzić ten okręt do *Algieru*, a sam gdzieindziej popłynął. Nazajutrz, Kapitan *Amerykański* przy pomocy reszty ludzi swoich, którzy potrafił uwolnić się z więzów, uderzył na owych gciu *Algierczyków*, czterech w morze wrzucił, a resztę proszącą o darowanie życia, wyprowadził na łodzi, dawszy im nieco żywności.

z *Utrechtu* dnia 28 *Listopada*.

Od dnia 25 b. m. mieszka Król Jmć w wyporządkowanym tutejszym Palacu. Dnia 24 dał audyencyą Ciału Prawodawczemu, którego Prezydent, Pan *Byland*, miał do niego krótką przemowę, na którą Monarcha w następujących wyrazach odpowiedział:

Mości Panowie!

„Z radością znowu was oglądam. Niemalże czuję ukontentowanie, iż ważne urzędy deputowanych do ciała Prawodawczego zajęli mężowie tacy, jak wy, których znam, których szacunie, i którzy wybór mój łączą z wyborem ziomków swoich. Mocno zawsze cieszyć się będę, gdy staniecie się uczestnikami dobra, któreby uczynić można, lub zmniejszenia złego, któregoby uniknąć można; w terażniejszych bowiem trudnych okolicznościach takowy sposób mowienia jest stosowniejszy od pierwszego. Z równą chęcią w nadzwyczajnych przypadkach do pomocy waszej uciekać się będę. — Minister związków wewnętrznych przybędzie do was w następujący czwartek i zda wam sprawę o stanie rzeczy, o skutecznieniu użytych środków w roku przeszłym, i o tym, co teraz czynić wypada. Zobaczycie, iż mimo pokoju na stałym lądzie,

położenie nasze jest jeszcze bardzo krytycznym; powinniśmy jednak mieć nadzieję, iż za powszechnym pokojem dolegliwości nasze wkrótce się skończą. Z ufnością polegam i zawsze polegać będę na sposobie myślenia, iakście mi okazali.“

Pan *Twent*, Generalny Intendent dobr ekonomicznych Królewskich, został mianowany generalnym Podkarbim Królewskim, na miejsce Pana *de Masangère*, który otrzymał urząd Szambelana i generalnego Intendenta dobr Królewskich.

z *Nowego-Yorku* dnia 14 *Października*.

Odepchnięci *Anglicy* przez wszystkie ucywilizowane narody, szukają teraz sprzymierzeńców między lotrami. Dziennik nasz *Mercantile Advertiser* zawiera w sobie odezwę, czyli rozkaz dzienny herszta buntowników w *St Domingo*, w którym uwiadomiał ich, że go Rząd *Angielski* uznał. Oto jest ten rozkaz dzienny:

„JW. Prezydent donosi urzędownie wojsku, że odebrał nowiny z *Europy* iak naysmyślniejsze dla kraju *Haiti*. Rząd bowiem *Angielski* uznał JW. Prezydenta *Henryka Chrystofa* naczelnikiem Rządu *Haiti*, i postanowił go wspierać i samowładztwo jego ugruntować. Wielkie zapasy prochu, karabinów, wozów prochowych, mundurów, kapeluszków i różnych rzeczy do ubrania służących, przychodzą codziennie do portów naszych. Miło jest Rządowi, iż starania jego około oporządzenia i uzbrojenia wojska pomyślny skutek uwieńcza; wkrótce będzie mógł wszystkie potrzeby jego opatrzyć. — Działo się w *Cap* dnia 24go *Sierpnia* 1807, a 4go roku niepodległości.“

Izba Administracyi publiczney Departamentu *Warszawskiego*. — Stosownie do już ogłoszonej Licytacyi domów na *Pradze* rozebrać się mających, na dzień 20sty *Miesiąca* i roku bieżących wyznaczony, podaje do publiczney wiadomości, iż takowa, zaczawszy od dnia 20go aż do dnia 1go *Stycznia* 1808, codziennie na *Ratuszu Pragskim* przed Konsyliarzem *Nakwaskim* do tego wyznaczonym, z rana o godzinie 10tej, po południu o 3ciej odbywać się będzie. — Działo się w *War-*

szawie, na Selsyi w pałacu Rządowym dnia 20go Grudnia 1807.

*Horodyski.
Leszczyński.*

Jego Królewsko: Xiążęcey Mości Deputacya Moratoryina Departamentu *Warszawskiego*, uwiadomia wierzycieli starozakonnego *Moyżesza Lewkowicza Hertz* kupca w *Warszawie* iako to: *Wachtera Kübura, Hergerga i Hermika* kupcow z *Sztetyna*, iż tenże *Mozes Hertz* zanioł do Deputacyi swey prozbę w celu upoważnienia siebie do Moratoryum, ażeby wspomnieni wierzyciele jeżeli iakowe przeciwko temu żądaniu mają oppozycye, one do Deputacyi swey na piśmie podali. — Działo się w *Warszawie* w Kamienicy Nro 66 dnia 10 miesiąca Grudnia 1807.

Lalewicz, Prezydujący.

D O N I E S I E N I A.

W tych dniach wyidzie z druku Drama historyczne wierszem, pod tytułem: *Karol Wielki i Witykind* grane na Teatrze Narodowym dnia 5go t. m. i roku w przytomności Nayaśnieyszego Pana: ozdobione wyobrażeniem *Karola Wielkiego, Napoleona, Witykinda* i Nayaśnieyszego *Frederyka Augusta* Króla naszego. Miłościwego.

M. Chm.....

Maiący rozmaite szkła *Czeskie* i *Bilantowane* w składzie Pałacu *JW. Niemojewskiego* na ulicy *Napoleona* (dawniey *Miodowej*), iak filary, pod Nrem 497, chcąc się z tego handlu wyprzedać, będzie miał co dzień ten *Magazyn* otwarty; ktoby więc życzył sobie nabyć co z tego handlu, ma się do pomienionego Pałacu udać, a 10 procentem taniej iak samego kosztuie, w monecie grubey sprzedawane będzie. *Bernard Ryschert.*

Dwudzieste czwarte ciągnięcie Loteryi Krajowej było we Czwartek dnia 17go Grudnia 1807, w przytomności Delegowanych do tego Urzędników w Pałacu Rządowym, dawniey Rzeczypospolitey zwanym. Wyciągnięone są z koła szczęścia następujące numery:

11. 31. 40. 29. 89.

Przyzłe ciągnięcie przeniesione jest, z przyczyzny nadchodzących Świąt na dzień 30sly Grudnia 1807.

A U K C Y A.

Arsenalik prywatoy, czyli Broń różnego gatunku wszelkicy osobliwości, iako to, *Pistolety, Fuzye* kamieniami drogiemi wysadzane. *Tureckie Siodła* i *Czoraaki* złotem li srebroem, *Rzędy Tureckie* na konie, *Szable* osobliwsze, *Zamki* różney wielkości kamertonne, i inne

Antyki zagraniczne s *swey* *Rarozżytności* *Izacowne*, będą na dniu 22 miesiąca i roku bieżących to jest, we *Wtorek* o godzinie zgiey po południu w Pałacu *Mniszkowikim* pod Nrem 471 za gotowe pieniądze w monecie kurant sprzedawane sposobem *Aukcyi*. *Zyczący* nabyć, raczą się na tymże terminie znajdować.

Chłopiec imieniem *Kazimierz* lat 15 mający, wzrostu małego, twarzy okrągley, oczu czarnyeh, głow obfirzyczna, furdut na nim cynamonow-blady, fiodaie takżeż, kamizelka zielona, chulka pstra, plassek oliwkowy, kapelusza flosowany z złotym galonkiem, krzywdziwszy znacznie *Reus* swego, dnia 17 present s w wieszor kole godziny 6sley u iekt. *Ktoby* o nim iską powziął wiadomość, aby dał znać do *J.P. Piotra Rakietego* mieszkaiącego na ulicy *Trębskiej* w *Kamienicy Rydzyna* pod Nrem 634 a odbierze przyzwoitą nagrodę.

Ci, którzy chcą mieć w *Królewsko-Selskiej* *L. teryj* grąd, albo się za pod-kolektorow angażowić, mogą od *Pocz. Kommissarza* *Behma* w *Kempnio* oate, pól i ćwierć losow dobrać.

Przy ulicy *Gwardyackiej* pod Numerem 1972 jest *Dom* do sprzedania z wszelkimi wygodami, *Offycyami*, *Stajniami*, *Wozowniami*, *Ogrodem* i *Dworkiem* do niego należący.

W *Umieniu* *Kommissy* *Rządzącey*. — *Sąd* *Ziemiański* *wydziału* *Czesko-howlkiego*, w sprawie między *Ur. Starczewskich* *Jedrzejkowiką*, a *successorami* *Jana Starczewskiego* *dóbr* *Borzykowy* *Dziadziaca*, o sumę 22200 zlot. gr: 83 wspomnianą na *exyllency* na świecie *Ur. Bony Starczewskiej*, którey *exyllency* między *żyjącymi* *siołtra* *iey* *zapiera*, a *niemając* *sposobu* *wylegitymowania* *się*, *prosiła* *sądu*, *izby* *w* *celu* *dowiedzenia* *się* *o* *iey* *exyllency* *sąd* *użył* *sposobow*, a *zatem* *gązieli* *się* *taż* *Ur. Bona Starczewka*, *czyli* *w* *kraiu* *tutejszym* *lub* *taż* *za* *granicą* *znaydowela*, *nie* *ieft* *wikomu* *wiadomo*, *więc* *przez* *ninieyszy* *edykt* *taż* *Bona Starczewka* *repozyna* *się*, *aby* *w* *sądzie* *tegoż* *wydziału* *naydaley* *w* *miesiący* *4* *od* *daty* *ninieyszey* *w* *Czesko-howie* *do* *sądu* *Ziemiańskiego* *stawiła* *się*, *lub* *o* *sobie* *dała* *wiadomienie*, *inaczey* *za* *nieżyjącą* *ogłoszoną* *zostanie*, *i* *summa* *dla* *nicy* *przeznaczone* *liotrze* *iey* *praysądsoną* *będzie*. — *Dan* *w* *Czesko-howie* *na* *Selsyi* *sądowey* *dnia* *27go* *Października* *1807* *roku*.

Atym czasem sprawę ninieyszą do dnia 20 Lutego respective uracza, na którym teymnie, *czyli* *dowody* *wstęży* *wyrażone* *siożone* *będą*, *lub* *sąd* *tak* *sobie* *postąoi*, *i* *ak* *z* *prawa* *wypadaie*. — *Dan* *na* *Selsyi* *w* *Czesko-howie* *dnia* *20go* *Października* *1807*.

Meriński *Prezes.*
Zalossowski *Sędzia.*
Kulczycki *Sędzia.*

Zgodno z *Protokołem* w *Aktach* *znaydującym* *się*:
Ignacy Krulikiewicz *Regent* *S. Z. W. C.*

Cena targowa zboża w *Warszawie* i *Pradze*.

Od d. 11 Grudnia do 13 tegoż.	Złote Pol.	Gr.
<i>Płzenicy</i> <i>korzec</i>	33	— 34
<i>Zyta</i>	25	— —
<i>Jęczmienia</i>	22	— 23
<i>Owla</i>	12	— 13
<i>Grochu</i> <i>polnego</i>	28	— 32